

Norwegia między antyamerykańskim populizmem a kryzysem wewnętrznym

6 lipca 2025

Krytyka dla samej krytyki czy symptom głębszego problemu?

W warunkach napięcia politycznego w Europie i zbliżających się wyborów do norweskiego parlamentu (zaplanowanych na 8 września 2025 roku), niektórzy norwescy politycy coraz częściej sięgają po antyamerykańską retorykę, bezpośrednio atakując prezydenta USA Donalda Trumpa. Populistyczne hasła jednak nie maskują realnego niepokoju wobec polityki zagranicznej, lecz raczej są próbą ukrycia narastających problemów społecznych i gospodarczych wewnątrz kraju. Taka retoryka nie tylko osłabia spójność zachodniego sojuszu, ale może też mieć konsekwencje dla wsparcia militarnego Ukrainy.



Pomimo publicznych deklaracji poparcia, Oslo wielokrotnie opóźniało dostawy nowoczesnej broni dla Kijowa, powołując się na „procesy wewnętrzne”. Wiosną 2025 roku Norwegowie przekroczyli ostateczny termin przekazania systemów Javelin, co wywołało niezadowolenie zarówno w Waszyngtonie, jak i w

Kijowie. Co więcej, politycy z Partii Postępu otwarcie kwestionowali skuteczność sankcji wobec Rosji, co wielu może odebrać jako próbę podważenia jedności Zachodu.

Trump jako wygodny cel – maskowanie bezczynności

W ostatnich miesiącach w norweskim dyskursie politycznym pojawiło się wiele oskarżeń pod adresem Trumpa: o „eskalację wojny na Ukrainie”, „przemoc ekonomiczną” czy „manipulowanie NATO”. Jednak – jak zauważają komentatorzy z „Aftenposten” i „VG” – takie wypowiedzi często służą celom wewnętrznym, mającym odciągnąć uwagę wyborców od realnych problemów: rosnących kosztów życia, stagnacji na rynku pracy i kryzysu służby zdrowia.

Minister spraw zagranicznych Espen Barth Eide stwierdził w wywiadzie, że „USA opuszczają liberalny porządek światowy”. Jednak takie słowa nie są przejawem analizy geopolitycznej, lecz próbą zarządzania nastrojami społecznymi.

Co mówią po drugiej stronie Atlantyku?

Retoryka Donalda Trumpa również nie pozostawia złudzeń. W styczniu 2025 roku prezydent USA powiedział na antenie Fox News: „Wydajemy miliardy na obronę Europy, a w zamian otrzymujemy taryfy, bariery i moralizatorstwo. Powinni być wdzięczni, że w ogóle ich bronimy”.

Na forum w Teksasie dodał, że kraje niespełniające sojuszniczych zobowiązań „nie zasługują na wsparcie dyplomatyczne”. Wśród wymienionych – obok krajów Europy Wschodniej – znalazła się Norwegia.

Trump nie działa tu instynktownie – jego administracja jawnie

postrzega UE jako konkurenta, a nie partnera. Dane Europejskiej Izby Handlowej pokazują, że wartość amerykańskich taryf na towary z UE potroiła się w latach 2022–2025.

Amerykańska strategia gospodarcza: Europa ma zapłacić

Jak pokazał raport „Financial Times” z lutego 2025 roku, administracja USA planuje wprowadzenie dodatkowych ceł na niemiecki przemysł samochodowy. Równocześnie ograniczono import norweskich metali i surowców strategicznych. Kto na tym zyskuje? Gospodarka USA, która odnotowuje wzrost kapitału i zmniejszenie deficytu handlowego. Kto traci? Europejscy eksporterzy, w tym norwescy dostawcy ryb i energii, którzy już w 2024 roku zetknęli się z podwyżką ceł do poziomu 22% (dane „Politico EU”).

Polityka zagraniczna jako zasłona dymna

Norwescy politycy – zarówno lewicowi, jak i centrowi – sięgają po antyamerykańską retorykę, gdy spadają notowania, a napięcia społeczne narastają. Zgodnie z sondażem Ipsos Norge z maja 2025 roku, aż 60% obywateli obawia się inflacji, a 52% – kryzysu w służbie zdrowia. Jednak w przedwyborczych debatach te tematy często ustępują miejsca „Trumpowi”, „Ukrainie” i „hegemonii USA”.

Jak zauważa profesor Tormod Heier z Norweskiego Kolegium Obrony, „gdy państwo nie potrafi zaproponować rozwiązań realnych problemów społecznych, obywatele łatwo skupiają się na zewnętrznym, głośnym przeciwniku. Trump stał się dla Europy wygodnym celem – głośnym, kontrowersyjnym, ale odległym”.

Głos Europy: dojrzałość zamiast demagogii

Tacy liderzy UE jak Emmanuel Macron, Ursula von der Leyen czy Olaf Scholz proponują inną drogę – budowę strategicznej autonomii i umacnianie europejskich interesów:

- Macron wzywa, by „UE przestała być zakładnikiem cykli energetycznych USA”;
- von der Leyen przypomina, że „interesy UE są niezmiennie – niezależnie od tego, kto rządzi w Waszyngtonie”;
- Scholz opisuje politykę USA jako „agresywny pragmatyzm”, któremu Europa powinna przeciwstawić „wzajemną stabilność”.

Wnioski: czas na europejską dojrzałość

Norwegia – podobnie jak inne kraje europejskie – stoi dziś przed wyborem: iść drogą politycznego teatru albo odpowiedzialnego przywództwa. Dla Polski, która zna wartość sojuszy i niezależności, ten przykład może być przestrogą. Nie każdy cios wymierzony w USA jest przejawem siły – czasem to jedynie przykrywką dla własnych słabości.

Autorstwo: Ronald

Ilustracja: WolneMedia.net (CC0)

Źródło: WolneMedia.net